

Sygn. akt II AKa 163/18

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 września 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSA – Marzanna A. Piekarska-Drązek (spr.)

Sędziowie: SA – Grzegorz Salamon

SO (del.) – Paweł Dobosz

Protokolant: – sekr. sąd. Olaf Artymiuk

przy udziale Prokuratora Piotra Woźniaka

po rozpoznaniu w dniu 28 września 2018 r.

sprawy A. K. (1), s. W. i H. z d. H., urodz. (...) w W.

oskarżonego z art. 55 ust. 3 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii

na skutek apelacji, wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 29 sierpnia 2016 r. sygn. akt VIII K 32/16

1. na podstawie art. 105 § 1 i 2 k.p.k. prostuje oczywistą omyłkę pisarską w opisie czynu zarzucanego oskarżonemu, zawartego w komparycji wyroku Sądu Okręgowego w ten sposób, że w miejsce daty „26 listopada 2016 r.” wpisuje datę „26 listopada 2013 r.”;

1. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że z opisu przypisanego oskarżonemu przestępstwa eliminuje słowa: „w specjalnie do tego przeznaczonej skrytce”;

2. utrzymuje w mocy w pozostałej części wyrok wydany wobec A. K. (1);

3. na podstawie art. 63 § 1 k.k. zalicza oskarżonemu na poczet wymierzonej tam kary, poza okresem zaliczonym w pkt 3 wyroku Sądu Okręgowego, okres odbywania kary od dnia 23 października 2017 r. do dnia 11 kwietnia 2018 r.;

4. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe za postępowanie apelacyjne, w tym opłatę w kwocie 4.400 (cztery tysiące czterysta) złotych.

UZASADNIENIE

A. K. (1) został oskarżony przez prokuratora o to, że:

- w dniu 28 listopada 2013 r. w G., wbrew przepisom ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii, dokonał wywozu znacznej ilości substancji psychotropowych w postaci amfetaminy o wadze 2 kg, zakupionej w dniu 26 listopada 2013 r. od K. M. (1), w ten sposób, że narkotyk ten ukrył w specjalnie do tego przeznaczonej skrytce w

samochodzie marki V. (...) o nr rej. (...), a następnie wyprowadził poza obszar celny Wspólnoty Europejskiej, przewożąc go promem S. L. kursującym z G. w P. do K. w S.,

tj. o przestępstwo z art. 55 ust. 3 Ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii.

Wyrokiem z dnia 29 sierpnia 2016 r. Sąd Okręgowy w Warszawie, w sprawie sygn. akt VIII K 32/16 orzekł:

1. oskarżonego A. K. (1) uznał za winnego popełnienia zarzucanego mu aktem oskarżenia czynu i za to na podstawie art. 55 ust. 3 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii skazał go i wymierzył mu karę 3 (trzy) lat pozbawienia wolności oraz karę grzywny w wymiarze 200 (dwieście) stawek dziennych w wysokości 100 (sto) złotych każda;

2. na podstawie art. 70 ust. 4 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii orzekł wobec oskarżonego nawiązkę w wysokości 2000 (dwa tysiące) złotych na cel społeczny związany z przeciwdziałaniem narkomanii, tj. na Stowarzyszenie (...);

3. na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zaliczył okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 29.06.2015 r. do dnia 13.06.2016 r., przyjmując, że jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności równa się jednemu dniu kary pozbawienia wolności;

4. na podstawie art. 627 k.p.k. zasądził od oskarżonego koszty sądowe w kwocie 5350,72 zł (pięć tysięcy trzysta pięćdziesiąt złotych i siedemdziesiąt dwa grosze), w tym 4400 zł (cztery tysiące czterysta złotych) tytułem opłaty.

Obrońca oskarżonego adw. C. T. wniósł apelację od powyższego wyroku zarzucając:

I. obrazę przepisów postępowania, a mianowicie art. 4 k.p.k. w zw. z art. 74 § 1 k.p.k. polegającą na naruszeniu zasady bezstronności poprzez nieuwzględnienie wszelkich okoliczności przemawiających na korzyść A. K. (1), przy jednostronnym wzięciu pod uwagę okoliczności na jego niekorzyść, a uznaniu za w pełni wiarygodne osobowe źródło dowodowe - P. M. (1), który podczas przesłuchania na rozprawie głównej w dniu 13 czerwca 2016 roku podawał, że ta czynność procesowa z nim wykonywana ma miejsce w roku 2017 a do transakcji narkotykowych z oskarżonym doszło w roku 2016;

II. błąd w ustaleniach faktycznych, który miał wpływ na treść orzeczenia, a polegający na przyjęciu, że oskarżony A. K. (1) dokonał wywozu substancji psychotropowych w postaci amfetaminy o wadze 2 kg w ten sposób, że narkotyk ten ukrył w specjalnie do tego przeznaczony skrytce w samochodzie przewożąc go promem z G. w P. do K. w S. i wyciągnięcie tego wniosku jedynie z fragmentarycznych i sprzecznych z pozostałym materiałem dowodowym zeznań P. M. (1) (innych dowodów brak) a w szczególności z oględzinami pojazdu, w którym nie stwierdzono żadnych przeróbek, w sytuacji gdy właściwa ocena wszystkich dowodów dokonana z uwzględnieniem dyrektyw wskazanych w art. 7 k.p.k. nie pozwalała na stwierdzenie, że oskarżony dopuścił się przypisanego mu czynu;

III. obrazę przepisów postępowania mająca wpływ na treść zaskarżonego wyroku, tj. naruszenie art. 424 § 1 k.p.k. poprzez niewskazanie w uzasadnieniu orzeczenia przyczyn, dla których Sąd odmówił wiarygodności złożonym przez oskarżonego wyjaśnieniom, a także na skutek sumarycznego wyliczenia dowodów stanowiących podstawę ustalenia stanu faktycznego niniejszej sprawy, a dokonana przez Sąd ocena sprowadzała się względnie do dania wiary dowodom obciążającym, wąskiego omówienia zeznań złożonych przez świadków w taki sposób, że uniemożliwia to instancyjną kontrolę wyroku.

Skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny rozpoznał sprawę po raz pierwszy w dniu 3 lutego 2017 r., sygn. akt II AKa 474/16 i orzekł o utrzymaniu w mocy wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie oraz sprostował oczywistą omyłkę pisarską w dacie (rok) zakupu amfetaminy przez oskarżonego.

Wskutek kasacji kolejnego obrońcy, ustanowionego przez oskarżonego po wyroku Sądu Apelacyjnego, Sąd Najwyższy, wyrokiem z dnia 11 kwietnia 2018 r., sygn. akt KK 390/17, uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie i przekazał mu sprawę do ponownego rozpoznania. Sąd Najwyższy uznał kasację za zasadną w zakresie zarzutu naruszenia art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k.

Na niespełna dwa dni przed rozprawą apelacyjną obrońca oskarżonego adw. J. M. – autor kasacji – wniósł do Sądu Apelacyjnego „Pismo uzupełniające apelację ...”, w którym ponowił zarzuty zwarte wcześniej w kasacji, w tym; niesformułowany w apelacji zarzut naruszenia art. 6, art. 80 i art. 85 k.p.k. oraz rozbudowany do 19 podpunktów zarzut naruszenia art. 7 k.p.k. i sformułowany osobno zarzut błędu w ustaleniach faktycznych. Obrońca złożył też nowy wniosek – o uniewinnienie oskarżonego.

Pismo to, złożone prawie 2 lata po upływie ustawowego terminu do wniesienia apelacji nie może być traktowane jako apelacja.

Po ponownym rozpoznaniu sprawy na skutek apelacji obrońcy oskarżonego adw. C. T. Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego A. K. (1) jest bezzasadna, za wyjątkiem zarzutu błędu we fragmencie ustaleń faktycznych wyroku, dotyczących sposobu ukrycia narkotyków w samochodzie użytkowanym przez oskarżonego. Sąd Apelacyjny przyznał, że w materiale dowodowym dokumentującym: zakup 2 kilogramów amfetaminy od K. M. (1) przez oskarżonego, a następnie przygotowania do wywozu do S., w tym porcjowanie, zabezpieczanie specjalną folią przed wydzielaniem zapachu i rozmieszczanie w samochodzie w celu ukrycia, brakuje dowodu na to, że do ukrycia użyto „specjalnie do tego przeznaczonej skrytki”. Ustalenie o „specjalnej skrytce” przejął Sąd Okręgowy z opisu przestępstwa zarzucanego A. K. w akcie oskarżenia, o czym świadczy skazanie – uznanie „winnym popełnienia zarzucanego a/o czynu”. Ustalenie to zawarto także w pisemnym uzasadnieniu wyroku, str. 1 „...ukrył paczuszki z narkotykami w samochodzie ... w specjalnie do tego przeznaczonych skrytkach: w podsufitce auta i w bokach części ładunkowej”. W cytowanym opisie prawdziwy jest sposób ukrywania paczuszek z amfetaminą w podsufitce auta i bokach części ładunkowej, tzw. bocznych. Okoliczność ta została potwierdzona konsekwentnymi zeznaniami naocznego świadka – P. M. (1), tj. osoby, która zorganizowała, na prośbę oskarżonego, dostawę amfetaminy K. M., pilotowała tę transakcję, a nie będąc obecna podczas samego zakupu przyjechała do domu (biura) oskarżonego zaraz potem, by upewnić się, że wszystko poszło według planu.

P. M. (1) od przesłuchania w styczniu 2014 r. konsekwentnie zeznawał w sprawie A. K., obciążając go świadectwem zakupu 2 kg amfetaminy w końcu listopada 2013 r., od K. M., w celu przemytu do S.. Zeznania takie utrzymał od stycznia 2014 r., przez okres swojego procesu i sprawy K. M., aż po zeznania przed sądem rozpoznającym sprawę A. K. (1), tj. do 2016 r. Poza elementami dotyczącymi czasu przestępstwa (świadek podczas rozprawy mylił rok), P. M. konsekwentnie i logicznie relacjonował wydarzenia z końca listopada 2013 r., w tym ukrycie narkotyków w samochodzie, którym A. K. jeździł do S.. Już podczas eksperymentu procesowego w dniu 9 stycznia 2014 r., a więc zaledwie ok. 6 tygodni po przemycie amfetaminy, P. M. wskazał funkcjonariuszom (...) Biura (...) dom oskarżonego i miejsce w którym widział, „jak A. ważył amfetaminę i przepakowywał w mniejsze porcje ... do torebek foliowych koloru czarnego ... przez które nie przechodził zapach ...” (k. 9 śledztwa, 231v akt sądowych).

Uszczegółowiając ten opis świadek P. M. zeznał w dniu 20 października 2014 r., przed prokuratorem, że po zorganizowaniu zakupu

2 kg amfetaminy przez A. K. od K. M., nie mogąc być podczas samej transakcji, cyt.: „Tego samego dnia pojechałem do A. do domu. Widziałem u niego amfetaminę ... wysypaną w miskę. Przesypywał ją na taką specjalną folię, która nie przepuszczała powietrza i dlatego nie wyczuwają narkotyku policyjne psy. Ja widziałem jak A. pakował narkotyk w podsufitkę samochodu V. (...), koloru granatowego ... ukrywał też w bokach części ładunkowej”, „A. pojechał do S. dwa dni po zakupie.” (k. 2 śledztwa, k. 206 akt sądowych). Taką wersję wydarzeń utrzymał P. M. podczas przesłuchania w dniu 28 listopada 2014 r. (wskazał na zdjęciach A. K.) oraz przesłuchiwany dwukrotnie przed Sądem Okręgowym w Warszawie w 2016 r. (k. 157 – 159), drugi raz w obecności biegłego psychologa (k. 196v -201).

Zapis protokołów rozpraw świadczy o staranności przesłuchań wszystkich uczestników transakcji, ze zwróceniem szczególnej uwagi na opisy ich kontaktów wynikające z wyjaśnień oskarżonego oraz K. M. i P. M., ponieważ tylko te osoby wiedziały o przestępstwie, brały w nim udział i występowały równocześnie w różnych rolach procesowych: świadków, oskarżonych (K. i M., którego wyrok był nieprawomocny), a nawet skazanych – wyrok skazujący P. M. był już prawomocny. Wynikała stąd duża uwaga Sądu orzekającego skierowana na uzyskanie jak największej liczby szczegółowych opisów w relacjach osób, które demaskowały postawę oskarżonego zmieniającego swe depozycje w celu dopasowania poszczególnych elementów do obrazu odkrytego przez świadków. Czynił to wyłącznie oskarżony, który opanował pewien spryt procesowy polegający na potwierdzaniu na bieżąco, tylko tych elementów, którym wskutek przewagi dowodów przeciwnych nie sposób było zaprzeczyć. I tak; nie będąc w stanie podważyć dowodu z miejsc logowań telefonów i analizy połączeń (dowód pomijany w apelacji) przyznał się do kontaktów z M. i M., minimalizując ich częstotliwość i podając inne powody. Pozostawiając ślady wyjazdu do S. w dniach 28 listopada 2013 r. do 3 grudnia 2013 r. w postaci biletów na prom (k. 84 – 117, G. 28 listopada 2013 r. godz. 6.10 - 8.15 i od godz. 19.24 w dniu 3 grudnia 2013 r. t. I i (...)), przyznał, że był tam ale w celach zawodowych (handel elektroniką). Komentując niezliczone wprost połączenia telefoniczne z P. M., przemilczane w początkowych wyjaśnieniach oskarżonego, na koniec tłumaczył je „nękaniem” przez „niezrównoważonego człowieka”, zapominając przy tym, że to oskarżony pierwszy nawiązał kontakt telefoniczny z P. M. po powrocie ze S., będąc jeszcze w drodze z portu, a intensywność tych kontaktów na przełomie 2013/2014 r. i później jest nienaturalna (tom I k. 57 i nast.).

Odnosząc się wreszcie do zeznań P. M. dotyczących ukrycia amfetaminy w samochodzie V. (...), oskarżony zaprzeczył możliwości istnienia specjalnych skrytek podając warunki techniczne budowy i wyposażenia samochodu, które według niego wykluczały specjalne ukrycie. Wersji oskarżonego sprzyjało to, że policja podczas spóźnionych oględzin samochodu (k. 76 – 78 t. I) skoncentrowała się na pobraniu próbek do badań chemicznych z powierzchni wewnętrznych samochodu, wokół miejsca kierowcy i wykonała zdjęcia na zewnątrz. Protokół oględzin (k. 76 – 78) dokonanych dopiero w dniu 29 czerwca 2015 r., a więc półtora roku po przestępstwie, wskazuje, że policja nie koncentrowała się już na penetracji wszystkich zakamarków auta, szukając jedynie śladów narkotyków na powierzchniach wokół kierowcy. Nie podjęto próby rozkręcania czy pomiarów przestrzeni za podsufitką czy w tzw. bocznych. Zaniechanie to mogło wynikać z analizy zeznań P. M., który nie wskazywał na specjalne konstrukcje, ale pozwoliło oskarżonemu, zgodnie z zasadą z art. 5 § 2 k.p.k. na skuteczne obalenie wersji o „specjalnych skrytkach”, które w sprawach przemytu zabronionych substancji kojarzone są z przebudową, nadbudową, wbudowaniem specjalnych – dodatkowych powierzchni (podwójna ścianka), wmontowaniem dodatkowych pojemników (np. w zbiorniku paliwa) itp. Wykorzystanie istniejących naturalnie warunków technicznych pojazdu do ukrycia takich substancji nie spełnia definicji „specjalności”. Nie udowodniono, że A. K. wytworzył specjalne skrytki w użytkowanym samochodzie, co nie przeczy ustaleniom Sądu o ukryciu 2 kg amfetaminy w pojeździe z wykorzystaniem istniejących przestrzeni pod sufitem i w bokach. Ustalenie takie było w pełni uprawnione i to nie tylko w oparciu o doświadczenie życiowe bazujące na wielu sprawach o przemyt narkotyków, alkoholu, papierosów, ludzi itd., ale w oparciu o bezpośredni dowód, którym były konsekwentne zeznania P. M. obecnego podczas pakowania amfetaminy w tym konkretnym samochodzie. Brak śladów narkotyku po upływie półtora roku nie osłabia wartości tego dowodu, zwłaszcza, że Sąd Okręgowy starannie przesłuchiwał świadka co do sposobu ukrycia amfetaminy, pamiętając o zeznaniach P. M. z dnia 20 października 2014 r.: „ukrywał w podsufitce ... i w bokach części ładunkowej”. Świadek rozwinął to w czasie pytań zadawanych na rozprawie: „W samochodzie w bocznych widziałem plastry. Widziałem jak je pakował w boczki, w podsufitkę chyba też, bo była opuszczona ... W bocznych widziałem czarne plastry” (k 199 akt sądowych).

„Widziałem po prostu, że była opuszczona ta podsufitka”. Po coś to chyba było opuszczone i odkręcone. Na 100% widziałem narkotyki w jednym boczku, odkręcony drugi boczek i podsufitkę (k. 200 akt sądowych). P. M. nie był pewien co do liczby paczek, które widział w trakcie takiego ukrywania, zaznaczył też, że nie był podczas tej czynności od początku do końca, ale opisał szczegółowo materiał – czarną folię służącą zabezpieczeniu woni amfetaminy, dzielenie na małe, cienkie pakunki lokowane w małej przestrzeni za podsufitką i za tapicerką boków. Mówił, że były to „cienkie placki ... grubości ok. 1 cm” (k. 197v), co nie koliduje z wyjaśnieniami oskarżonego o takiej właśnie przestrzeni w podsufitce i widoczności czegoś co byłoby grubsze. Świadek w dodatku widział odkręconą podsufitkę,

co sprzyjało zapakowaniu opisanych przez niego cienkich paczek określanych „plastrami”, zaś oskarżony przyznał, że mógł przeprowadzić w tej przestrzeni różne przewody. Z obu tych relacji wynika, że możliwość wykorzystania tej niewielkiej przestrzeni poznał i oskarżony i świadek, stąd wiedza tego ostatniego, że można było tam schować tylko paczki w postaci płaskiej jak plaster, jest wiarygodna. Wskazuje to na rzeczywistą obecność P. M. w trakcie ukrywania amfetaminy przed wyjazdem do S.. Nieodnalezienie jej śladów po upływie półtora roku, czy ich brak w biurze (domu) oskarżonego nie stanowią równoważnego przeciwdowodu, skoro z opisu zachowania oskarżonego wynika jego zapobiegliwość przed ujawnieniem choćby zapachu i sprawność w wykorzystaniu zakamarków samochodu, a więc czynności i wiedza nieznaną zwykłemu użytkownikowi samochodu, nie potrzebującemu czegokolwiek ukrywać.

Obrońca oskarżonego twierdzi, że ekspertyza kryminalistyczna, wraz z oględzinami pojazdu „kategorycznie wykluczają przeróbki bądź ślady montażu specjalnych skrytek”. Zdanie to, by pozostało w pełnej zgodzie ze stanem dowodowym sprawy, powinno komunikować tylko to, że oględziny pojazdu nie ujawniły takich skrytek, nie wykonano ekspertyzy z zakresie mechaniki i budowy samochodu V. (...), ani nie stwierdzono śladów narkotyku na obudowie elementów samochodu w otoczeniu kierowcy. obrońca posłużył się natomiast nieprawdziwą sugestią, jakoby istniała „ekspertyza kryminalistyczna kategorycznie wykluczająca przeróbki” (uzasadnienie apelacji), w domyśle – opinia mechanoskopijna – której w ogóle w tym postępowaniu nie wywołano. obrońca stający przed Sądem Apelacyjnym w ponownym rozpoznaniu sprawy nie sprostował opisanej sugestii okrywając ją milczeniem i przechodząc w nowym piśmie do wyników rzeczywistej opinii – tj. opinii fizykochemicznej, w której stwierdzono negatywny wynik badania próbek z powierzchni samochodowych. Bacząc na upływ czasu od przestępstwa oraz opis sposobu ukrycia amfetaminy podawany od początku przez P. M., szczegółowsza analiza budowy auta mogłaby być już bezowocna, aczkolwiek w wyniku jej zaniechania ustalenie o specjalnych skrytkach było bezpodstawne, dlatego należało je wyeliminować z opisu czynu.

Należy w tym miejscu wspomnieć niekwestionowaną potrzebę sprostowania oczywistej omyłki pisarskiej w dacie rocznej zakupu amfetaminy przez A. K. od K. M., co nastąpiło dwa dni przed wyjazdem do S., a więc w dniu 26 listopada 2013 r., a nie jak wskazano w a/o – 2016 r. Omyłkę tę sprostował Sąd Apelacyjny na podstawie art. 105 § 1 i 2 k.p.k.

Zmiany powyższe nie mają żadnego wpływu na ocenę poprawności pozostałych ustaleń faktycznych, które obrońca chce podważyć za pomocą tego małego elementu dotyczącego skrytek oraz krytyki dowodu z zeznań P. M. poprzez ogólnikowe nazwanie ich „fragmentarycznymi i sprzecznymi z pozostałym materiałem dowodowym (innych dowodów brak)” – str. 2 apelacji. Znamiona przestępstwa przypisanego A. K. (1) polegają na dokonaniu wywozu znacznej ilości amfetaminy (2 kg) poza obszar celny Wspólnoty Europejskiej, a w tej kwestii dowody zebrane w sprawie tworzą tak zborny, logiczny ciąg, że nie sposób go podważyć za pomocą lakonicznego zarzutu „uznania za wiarygodne źródło dowodowe – P. M. (1)”. Zarówno zarzut I apelacji mówiący o naruszeniu art. 4 k.p.k. w zw. z art. 74 § 1 k.p.k., poprzez traktowanie P. M. jako wiarygodnego świadka, jak i drugi, wskazujący na naruszenie art. 7 k.p.k., skutkujące rzekomo błędnym ustaleniem o sprawstwie oskarżonego, jak wreszcie zarzut III, dotyczący naruszenia art. 424 § 1 k.p.k. upatrywany w „odmowie wiarygodności złożonym przez oskarżonego wyjaśnieniom”, zmierzają do twierdzenia, że jedynym dowodem obciążającym oskarżonego są zeznania P. M., któremu nie powinno się ufać, gdyż jest świadkiem zdeprawowanym, wielokrotnym przestępcą.

Na marginesie tylko trzeba zauważyć, że zasada obiektywizmu z art. 4 k.p.k., jako generalna zasada procesu karnego, nie może być samoistną podstawą zarzutu. Skuteczności zarzutu I nie można także upatrywać w dodaniu art. 74 § 1 k.p.k. mówiącego o ogólnym uprawnieniu oskarżonego do niedostarczania dowodów obciążających go. W sytuacji gdy wyraźnym celem zarzutu była krytyka zeznań świadka, użycie ww. przepisów było abstrakcyjne.

Próbę zdyskredytowania P. M. wydatnie wspierał oskarżony, eskalując w kolejnych wyjaśnieniach zbiorem coraz gorszych cech swojego byłego kolegi oraz opisami jego dziwaczkich zachowań. Pozostaje to w całkowitej sprzeczności z udowodnieniem ich spotkań oraz licznych kontaktów telefonicznych, które w setkach inicjował P. M., ale czynił to także oskarżony, choć z większym umiarem.

Pozostając w zgodzie z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego nie da się wytłumaczyć, dlaczego oskarżony, dystansujący się od kontaktów ze środowiskiem przestępczym, utrzymywał wieloletni kontakt z P. M., o którym wiedział, że trafia systematycznie do więzienia, odbywa tam kary. Jak człowiek o nieposzlakowanej opinii, jak przedstawia siebie oskarżony, nawiązuje tak sprawnie kontakt i zyskuje zaufanie hurtownika narkotykowego, którym był K. M.. Nie da się wreszcie wytłumaczyć zwykłą naprawą czy zakupem telefonu, którym zawodowo zajmował się oskarżony, wielu jego kontaktów z K. M.. Są to przyznane przez oskarżonego spotkania u niego w biurze, ale także w miejscach spotkań prywatnych czy towarzyskich (pizzeria). Udokumentowane połączenia telefoniczne pomiędzy oskarżonym a K. M. pochodzą wprawdzie z połowy roku 2014, a więc kilka miesięcy po transakcji, jednak, w kontekście zeznań M. i M., należy tu brać pod uwagę dostęp A. K. do licznego sprzętu elektronicznego, dysponowanie więcej niż jednym telefonem oraz wyniki analizy telefonów i przeszukania w domu K. M..

Wszystkie te dowody, tworzące spoiwo poszlak dla zeznań P. M. i K. M. są pomijane w apelacji, jak też w piśmie aktualnego obrońcy z dnia 26 września 2018 r. Wybiórczość z jaką obrońcy traktują dowody, akcentując jedynie zmienne elementy zeznań pomawiających o drugorzędny znaczeniu, sprawia, że zarzuty mówiące o przekroczeniu granic sądowej oceny dowodów są bezzasadne, choćby z tego powodu.

Wracając do dowodów pomijanych przez skarżącego należy zauważyć, że podczas zatrzymania M. M. zabezpieczono kilkanaście aparatów telefonicznych i wiele kart telefonicznych, wówczas nierejestrowanych, dzięki którym można było dokonywać połączeń bez możliwości ustalenia posiadacza karty (t. I k. 175 – 182). Na bazie analizy bilingowej K. M., który przyznał, że dysponował wieloma telefonami używanymi do kontaktów przestępczych, (...) Biuro (...) wykryło, że mógł on użytkować co najmniej 28 różnych numerów telefonów, nie licząc nieaktywnych (analiza z dnia 4 grudnia 2015 r., t. I k. 334 i nast.). Ten ostatni wniosek potwierdził częściowego P. M., który skontaktował oskarżonego z K. M. w celu zakupu amfetaminy i znał zwyczajnie kolegi. Wiedział np. o tym, że K. M. zostawia zarejestrowany na niego oficjalnie telefon w domu, gdy wyjeżdża w „interesach”, po to by mieć ewentualnie alibi. Analiza dotycząca połączeń telefonicznych wskazuje na to, że K. M. używał w kontaktach z oskarżonym czterech numerów telefonów, nie dwóch, jak twierdził oskarżony. P. M. kontaktował się z oskarżonym na dwa numery telefonów, przy czym połączenia przychodzące i wychodzące wskazane są w liczbach ponad 110. Wykres połączeń dla telefonów M. – M. – K. (k. 337 akt śledztwa) tworzy gęstą pajęczynę połączeń, której nie da się wytłumaczyć, jak czyni to oskarżony w stosunku do K. M., zwykłymi kontaktami z klientami. Przeczy temu liczba połączeń, sposób (wiele numerów) i ich trwanie po kilku miesiącach od rzekomej naprawy telefonów, którą oskarżony umiejscowił w okresie przestępstwa. Brak tego rodzaju dowodu na kontakt telefoniczny oskarżonego z K. M. w okresie zakupu i przemytu nie równoważy tego, że niewątpliwie spotkali się oni w okresie zbliżonym do wyjazdu oskarżonego do S., co przyznał sam oskarżony, unikając osadzenia tego w czasie, zasłaniając się niepamięcią. Nie umiał jednak wytłumaczyć dlaczego spotykali się, nie tylko w warsztacie, ale także w lokalu T.. Ten sposób składania wyjaśnień, oszczędnie dawający informacje o znajomości z M. i M., uzupełniany w miarę uzyskiwania wiedzy o postępach śledztwa i niezdolność do wytłumaczenia licznych kontaktów z osobami osadzonymi w przestępczości, zrzucanie tego na przypadek, rodzaj pracy czy nachalność M. wzbudziły słusznie nieufność Sądu, który bardzo logicznie przedstawił różnice w depozycjach A. K., nieścisłości w podawanych datach, udawane zapomnienie niewygodnych szczegółów, coraz intensywniejsze atakowane P. M. i przypisywanie mu różnych motywów pomówienia. W sytuacji, gdyby Sąd Okręgowy dysponował jedynie takimi wyjaśnieniami oskarżonego, to już mógłby stwierdzić, że są one chwiejne, pełne uników, uzupełnień, czyli nie wzbudzają zaufania, acz trudno byłoby je zdecydowanie zanegować.

Stan dowodowy sprawy nie jest jednak tak wątpliwy jak widzi go skarżący, ponieważ oskarżenie przedstawiło dwa osobowe źródła dowodowe - K. M. i P. M. – dwóch świadków, współuczestników transakcji zakupu narkotyków przez oskarżonego, tj. sprzedawcę amfetaminy i pośrednika - świadka widzącego przygotowania do przemytu (ukrywanie amfetaminy w samochodzie), znającego datę wyjazdu do S., warunki transakcji w P. (komis), uzgodnioną cenę i samego sprzedawcę przemyconej amfetaminy. Do świadków, którzy stanowczo potwierdzili zakup 2 kg amfetaminy przez oskarżonego od K. M. należy dodać szereg dowodów pośrednich wskazujących na intensywne kontakty oskarżonego z M. i M. (dane z telefonów) i na wyjazd A. K. do S. dwa dni po przejęciu amfetaminy od M. (informacje od (...)) o wyjeździe z Polski, tj. w dniu 28 listopada 2013 r. i powrocie 3 grudnia 2013 r.

Poza zeznaniami P. M. i K. M. na temat zakupu amfetaminy, wyjazdu z nią i późniejszych rozliczeń, których zgodność nie pozostawia wątpliwości, co do tego że oskarżony szukał i znalazł źródło narkotyku komunikując cel – przemyt, istnieje szereg dowodów pośrednich, o charakterze strictly obiektywnym, które uwiarygodniają wersję przedstawioną w styczniu 2014 r. przez P. M., potwierdzoną w 2015 r. przez K. M. i podtrzymaną przez nich do końca postępowania, mimo kar wymierzonych im we własnych procesach. Zbiór bezwplywowych dowodów uzupełniający i weryfikujący wiedzę M. i M. o realizacji celu podróży oskarżonego do S. w dniu 28 listopada 2013 r. jest całkowicie pominięty przez apelującego, który działa wedle przyjętej przez oskarżonego linii obrony. Polega ona na przemilczaniu niewygodnych faktów, pomijaniu zmiennych elementów wyjaśnień A. K. i eksponowaniu drobnych nieścisłości w zeznaniach pomawiających.

Zarówno w apelacji wniesionej w 2016 r., jak i piśmie formułującym zarzuty niejako apelacyjne, lecz złożonym tuż przed ponowną rozprawą apelacyjną, we wrześniu 2018 r., a więc prawie 2 lata po terminie, skarżący opisują wybrane fragmenty z kilkakrotnych przesłuchań P. M. i K. M., a w szczególności z przesłuchań przed Sądem, po prawie 3 latach od zdarzenia, gdzie użyli oni słowa „nie pamiętam”. Stronniczość analizy dowodowej dokonanej przez obrońców polega na tym, że czynią to w oderwaniu od sensu całości wypowiedzi świadków, z pominięciem niezmiennych części decydujących dla bytu przestępstwa oraz nie dostrzegają przywołanego już zbioru dowodów pośrednich. Istnienie tych ostatnich spowodowało, że oskarżony musiał się przyznać, choć niechętnie, do utrzymywania kontaktów z osobami osadzonymi w środowisku przestępczym i do wyjazdu do S., a więc przyznał pośrednio, że fakty, które ujawnił P. M. prawie półtora roku przed zatrzymaniem oskarżonego, nie były zmyślane. Oskarżony starał się nieudolnie nadać im inne znaczenie, co okazało się nieskuteczne w świetle zgodnych zeznań samych uczestników przestępstwa, w fazie poprzedzającej przemyt i fазie rozliczeń.

Za nieskuteczne należy uznać podważanie wiarygodności zeznań P. M. za pomocą faktu podjęcia współpracy z policją na podstawie art. 60 § 3 k.k. (str. 3 apelacji) i rzekomego podstępu czy postawienia go w sytuacji przymusowej, czego obecny obrońca upatruje we fragmencie zeznań świadka, któremu policjanci mieli zasugerować, że „mają podsłuchy, że lepiej się do wszystkiego przyznać ...”. Trudno wytłumaczyć podstawy wniosku, które przeprowadził obecny obrońca, dochodząc od tego fragmentu do wniosku o „fałszywym obciążeniu A. K. ...” (str. 22 pisma z dnia 26 września 2018 r.). Nie wykazano bowiem żadnych elementów niedozwolonego traktowania P. M. przez śledczych, ani przekroczenia granic dozwolonej taktyki przesłuchań, która dopuszcza użycie elementów psychologicznie zaskakujących, a nawet pewien rodzaj podstępu, nie deprymujący jednak kontroli wyboru zachowania przesłuchiwanego.

Jeszcze bardziej zdumiewa zarzut o fałszywym obciążeniu K. M. (1) ps. (...) przez P. M., skoro K. M. od przesłuchania przez prokuratora w dniu 6 października 2015 r., do zakończenia sprawy A. K., konsekwentnie potwierdzał kontakty przestępne z oskarżonym dotyczące sprzedaży 2 kg amfetaminy w celu przemytu, a także rozliczenia po udanym powrocie ze S.. K. M. prezentował wersję zgodną z zeznaniami P. M. w swojej sprawie oraz sprawach wszystkich uczestników tego procederu. Należy przy tym pamiętać, że o ile P. M. odniósł korzyść procesową ze statusu tzw. małego świadka koronnego, gdyż otrzymał karę z nadzwyczajnym złagodzeniem, o charakterze wolnościowym – grzywnę (prawomocny wyrok – tom I akt sądowych), o tyle K. M. obciążając m. in. A. K. nie liczył na taki status i podtrzymał zeznania także po otrzymaniu kary 3 lat pozbawienia wolności i grzywny, m. in. za sprzedaż A. K. 2 kg amfetaminy (wyrok Sądu Rejonowego w Pruszkowie z dnia 16 lutego 2016 r., k. 174 t. I akt sądowych). Należy przy tym zwrócić uwagę jak prosto i przekonująco K. M. uzasadnił zmianę postawy procesowej po swoim zatrzymaniu oraz mieć na względzie to, że zarzut sprzedaży amfetaminy oskarżonemu nie był jedynym zarzutem K. M., od którego miałyby zależeć rzekomy motyw „polepszenia jego sytuacji procesowej”, o którym pisał ostatnio adw. J. M..

K. M., wezwany przed Sąd Okręgowy, na rozprawie w dniu 13 czerwca 2016 r. rozpoczął zeznanie od niezwykle szczerego wyznania: „Zeznaję, bo nie będę siedział za innych w kryminale, czyli za K. i P., bo ich działania doprowadziły do tego, że mam zarzuty ... Sprzedał mnie K. i P.. Oni wydali mnie policji” (k. 201v). Świadek przyznał, że liczył na dyskrecję M. i K. i milczał licząc dalej na uzgodnienie wersji, ale gdy podczas kontaktu z oskarżonym w Sądzie, w dniu posiedzenia dotyczącego tymczasowego aresztowania, zorientował się, że może stać się tzw. kozłem ofiarnym

swoich współników, postanowił wyjawić rzeczywisty przebieg wspólnego interesu i rezygnując z tego samego obrońcy (adw. C. T.) wyjawiał, że sprzedał 2 kg amfetaminy oskarżonemu. Prostej i przekonującej w tych okolicznościach motywacji K. M. nie podważył żaden z obrońców A. K.. Pierwszy z nich poświęcił świadkowi we właściwej apelacji tylko jedno zdanie, acz rzetelne, przyznając w nim, że: „... K. M. zeznał, że sprzedał oskarżonemu pod koniec 2013 r. 2 kg amfetaminy”. Adwokat C. T. akcentował przy tym, że świadek nic nie wiedział o przemyśle narkotyków do S., po czym przeszedł do kwestii nieudowodnienia przeróbek w samochodzie V. (...), by podsumować do wytłuszczonym zdaniem o wątpliwościach co do kwalifikacji prawnej przypisanego czynu. Wydaje się to sugerować zgodę na przyznanie do nabycia, czy posiadania 2 kg amfetaminy przez oskarżonego, co z kolei nie przystaje do zakresu zarzutu o błędnych ustaleniach faktycznych, jak też braku wniosku o zmianę kwalifikacji prawnej czynu.

Adwokat C. T. wnosił jedynie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania, co wobec niewskazania możliwości uzupełnienia czy poprawienia postępowania dowodowego było równie bezzasadne. W swej apelacji skoncentrował się wyłącznie na ogólnej krytyce zeznań P. M. zarzucając Sądowi I instancji, że oparł się na tym „głównym, a raczej jedynym dowodzie” (str. 4), wracając do nieprawdziwego stwierdzenia, które padło w II zarzucie: „innych dowodów brak”. Zacytował przy tym znane orzeczenia Sądu Najwyższego o konieczności weryfikacji zeznań z pomówienia za pomocą innych dowodów, nie dostrzegając, że orzeczenia te dotyczą zeznań świadka anonimowego, co nie przystaje do statusu P. M., a poza tym nie widząc szeregu dowodów, które potwierdziły jego zeznania, w tym całości zeznań K. M..

Obecny obrońca oskarżonego poświęcił tym ostatnim zeznaniom nieco więcej miejsca, ale potraktował je skrajnie wybiórczo, akcentując tylko początkową i końcową postawę procesową M., tzn. pierwotne zaprzeczenie przestępstwom narkotycznym (protokół posiedzenia z dnia 30 czerwca 2015 r.) oraz końcowe powoływanie się na zapomnienie szczegółów co do przekazywania próbek narkotyku i kwoty, którą zapłacił oskarżony (str. 25/26 pisma adw. J. M.).

Jako stan najzupełniej naturalny należy traktować zacieranie się w pamięci szczegółów, o które pytano świadka na rozprawie w dniu 13 czerwca 2016 r., odnośnie do zdarzeń z 2013 r., jeśli się w dodatku weźmie pod uwagę, że K. M. został skazany nie tylko za transakcje z oskarżonym i prowadził nieomal stałą, by nie rzec hurtową sprzedaż różnych narkotyków. Wystarczy wspomnieć o wynikach przeszukania jego domu, w dniu zatrzymania 29 czerwca 2015 r., gdzie obok wielu telefonów i mnóstwa nierejestrowanych kart telefonicznych, znaleziono chemikalia do produkcji narkotyków, konopie indyjskie i ok. 100 g amfetaminy. Potwierdziło to pośrednio zeznania P. M. złożone około 8 miesięcy wcześniej: „Ja ich umówiłem, bo wiedziałem że K. ma do sprzedaży amfetaminę, praktycznie w każdych ilościach, on ma gdzieś swoją fabrykę” (k. 1v, V Ds. 1118/14) z dnia 20 października 2014 r.). W kolejnym przesłuchaniu P. M. wskazywał na powiązania K. M. ze znanymi przywódcami grup przestępczych odnośnie do produkcji amfetaminy, o autorskich procesach produkcji, o dużych ilościach i dużych zyskach: „wiem, że K. robi dużo amfetaminy” (przesłuchanie z dnia 28 listopada 2014 r.).

Wobec tak obciążających zeznań P. M. nie budzi zdziwienia niechęć K. M. do niego, jak też ostrożność, którą sygnalizował świadek w pierwszym przesłuchaniu przed sądem w charakterze świadka w sprawie A. K..

Sugestia adw. J. M., jakoby oświadczenie świadka o gotowości złożenia zeznań dopiero po zapoznaniu się z uzasadnieniem wyroku w jego sprawie rzutowało na wiarygodność K. M., jest gołosłowna. Świadek przesłuchany bowiem ponownie po około 2 miesiącach, na rozprawie 13 czerwca 2016 r., stanowczo potwierdził zeznania ze śledztwa i oświadczył wprost: „... byłem kilkakrotnie u oskarżonego ... To było 2 kg amfetaminy ... szczegółów nie pamiętam ... Potrzebowałem pieniędzy” (k. 201v).

Krytykując P., tj. P. M. za pomówienia dotyczące wielkich możliwości świadka w świecie przestępczym i określając to fantazjowaniem, K. M. przyznał równocześnie: „... potrzebowałem pieniędzy i K. i policja płacili mi dobre pieniądze bo po 12.000 zł za kg amfetaminy, a to jest warte 5.000 zł, więc to była diabelsko kusząca oferta” (k. 202 akt sądowych; fragment o policji dotyczy zakupu kontrolowanego). Pięć niepełnych wersów z przesłuchania K. M. na rozprawie, które cytuje adw. J. M., wytłuszczając czasownik „nie pamiętam”, to przykład skrajnej wybiórczości i braku obiektywizmu, co

bezpodstawnie obrońcy zarzucają Sądowi Okręgowemu. Protokół przesłuchania K. M. z przywołanej rozprawy zawiera ponad 3 strony jego depozycji, w tym konsekwentne potwierdzenie transakcji z oskarżonym, ilości amfetaminy – 2 kg, ceny – 12 tys. zł za 1 kg, a przede wszystkim potwierdzenie zeznań z dnia 6 października 2015 r., kiedy przyznał się: „... do sprzedaży amfetaminy A. K. (3) pod koniec 2013 r.”.

Te ostatnie elementy zeznań, zgodne z zeznaniami P. M., aktualny obrońca oskarżonego całkowicie pomija, zastępując sugestią, że K. M. nieomal wszystko zapomniał i w ogóle nie wskazał na oskarżonego jako kupca amfetaminy. Zabiegi te służą wsparciu pierwotnej tezy obrony, jakoby pomówienie P. M. było jedynym dowodem w sprawie, gdy tymczasem zostało ono, za pomocą zeznań K. M., pozytywnie zweryfikowane co do czasu przestępstwa, faktu i okoliczności zakupu amfetaminy, jej ilości i ceny. O tym jak niespójne są wywody obrońców świadczą przeciwstawne twierdzenia: o barku innych dowodów, za wyjątkiem zeznań P. M. – adw. C. T., oraz o braku dowodów, które „potwierdziłyby wersję zdarzeń przedstawioną przez pomawiających K. M. i P. M.” – adw. J. M. (str. 27). Ostatni z obrońców pośrednio przyznał w ten sposób, że wersje obu świadków są zgodne. W związku z tym dalsza obrona wersji oskarżonego, w dodatku ciągle zmieniającej się, stała się w ocenie Sądu bezskuteczna.

Ocena wyjaśnień oskarżonego, dokonana przez Sąd Okręgowy, odpowiada wymaganiom art. 7 k.p.k., a staranność z jaką Sąd ów przeprowadził przesłuchanie oskarżonego (podobnie świadków) odpowiada standardom procesowo – kryminalistycznym.

Analiza wyjaśnień oskarżonego ujęta na str. 3 – 9 pisemnego uzasadnienia wyroku stanowi dobitny dowód tego, z jaką precyzją, rzetelnością i obiektywizmem roztrząsany był każdy element dotyczący kontaktów A. K. z K. M. i P. M.; jak Sąd zarejestrował każdy zmienny i nieracjonalny element tych wyjaśnień. Próba podważenia tej oceny za pomocą zarzutów naruszenia art. 424 § 1 k.p.k., czy art. 7 k.p.k., jest bezpodstawną. Odmowa dania wiary wyjaśnieniom oskarżonego w zakresie działań przestępnych, została poparta logiczną analizą wszystkich dowodów i doprowadziła Sąd Okręgowy do jedynego słusznego wniosku, że A. K. nie dość, że dawkał i zmieniał przekazywane informacje, to dopasowywał je do poznawczej w trakcie postępowania sytuacji dowodowej, a więc jego wersja sama w sobie wzbudzała nieufność. Jeśli w dodatku zderzyć ją z konsekwentnymi zeznaniami dwóch świadków, tj. sprzedawcy amfetaminy oraz organizatora zakupu i naocznego świadka ukrywania narkotyku w samochodzie, to wyjaśnień tych nie można było uznać za wiarygodne. Ocena taka wynikała z oceny zarówno dowodów osobowych, jak też weryfikującej je oceny szeregu dowodów pośrednich innej natury, ale osadzających w czasie i miejscu informacje uzyskane od K. M. i P. M.. Są to wspomniane już przez Sąd Apelacyjny opinie wydane na bazie danych uzyskanych z telefonów świadków i oskarżonego, mówiące o licznych połączeniach, w tym intensywnym kontakcie oskarżony – M. przed i zaraz po przyjeździe ze S. (oskarżony pierwszy nawiązał kontakt), miejsca logowań, plus dane o zakupie biletów na prom do S. i przekroczeniu granicy, a wreszcie wyniki przeszukania domu K. M. z ujawnieniem tam wielu telefonów, kart, chemikaliów i narkotyków.

Sąd Okręgowy dostrzegł początkową ostrożność oskarżonego w ujawnianiu i minimalizowaniu kontaktów z osobami, z którymi sfinalizował zakup 2 kg amfetaminy, a w miarę rozeznania w sytuacji dowodowej składanie coraz obszerniejszych opisów znajomości z próbą racjonalizowania tych kontaktów na bazie działalności zawodowej oskarżonego. Należy tu zwrócić uwagę, że po zatrzymaniu, w czerwcu 2015 r. oskarżony w ogóle nie przyznawał się, że znał K. M., z imienia i nazwiska, wskazał go tylko na zdjęciu jako znajomego M., z którym miał kontakt „ze trzy razy”. Zaskakujące jest to, że oskarżony, rzekomo naprawiając M. telefony nie znał do niego numeru, a ten dzwonił za każdym razem z innego numeru. Nie wiadomo wobec tego jak oskarżony miałby się kontaktować z rzekomym klientem i po co miałby korzystać z pośrednictwa M., z którym był ponoć skłócony o dług.

Po ujawnieniu analizy zarejestrowanych połączeń telefonicznych, z której wynikały kontakty pomiędzy oskarżonym a M. z okresu późniejszego niż zakup amfetaminy, tj. od lata 2014 r. do lutego 2015 r., oskarżony potraktował ten wynik jako dowód swojej niewinności i prawdomówności. Pomiął przy tym, podobnie jak czynią to obrońcy, bardzo szczegółową analizę zbiorczą kontaktów K. – M. – M. (t. II śledztwa k. 334 – 343), stwierdzenie o używaniu przez M. co najmniej 28 różnych numerów, nie licząc nieaktywnych, używanie 4 numerów do kontaktu z K. oraz ogromnej liczby połączeń przychodzących (111) i wychodzących (137) z telefonu M. w kontaktach z oskarżonym (także wiele z M.).

Komentarz oskarżonego do tego zjawiska - o nękanii przez M. - jest dowodem dopasowywania się do trudnej dlań sytuacji dowodowej i eskalacji negatywnych opisów osoby i zachowania P. M., po to, by go zdyskredytować.

Brak zarejestrowanych połączeń telefonicznych w okresie przestępstwa pomiędzy oskarżonym a M., nie stanowi dla oskarżonego alibi, skoro zarówno M. jak i M. (liczne kontakty oskarżonego z M.) zgodnie zeznali, że M. osobiście organizował – pośredniczył w zakupie amfetaminy, sam dzwonił do M. w sprawie amfetaminy, poznał oskarżonego z M., a później oni osobiście już się spotykali, traktując M. jako skrzynkę kontaktową. Liczba numerów (aparatów i kart telefonicznych) M. świadczy o jego zapobiegliwości przestępczej wynikającej z długotrwałego pozostawania w środowisku związanym z obrotem narkotykami. Nie dziwi więc to, że zapoznając nowego „klienta” M. nie ujawnił się poprzez rozmowy telefoniczne, a jeśli by to robił, to mógł za pomocą jednorazowych, nieregistrowanych kart. Ostrożności tej zaniechał po kilku miesiącach, kiedy zaczęto rejestrować już jego kontakty z oskarżonym. A. K. nie umiał też racjonalnie wytłumaczyć, dlaczego od rzekomo przypadkowego klienta od naprawy telefonów nie wziął numeru telefonu i dlaczego spotykał się z nim „parę razy w warsztacie, a parę razy przy ul. (...) w P., przy T.” Oskarżony nie dysponował też żadnymi notatkami, dokumentami naprawy, czy sprzedaży sprzętu temu klientowi, podobnie jak rzekomych transakcji z M., które miały zakończyć się kilkutyśiecznym zadłużeniem M..

Prowadząc zarejestrowaną działalność gospodarczą i rozliczenia skarbowe oskarżony powinien dysponować dokumentami sprzedaży drogiego sprzętu, z której miałyby wynikać kilkutyśieczny rachunek. Oskarżony raz mówił, że dał M. pożyczkę, innym razem, że dał, „a to tablet a to telefon”, z czego uzbierała się duża kwota (7 tys. zł). Trudno przyjąć takie wyjaśnienia w kontekście zasad biznesowych, a wydają się one zupełnie bezsensowne, gdy zważy się na te fragmenty wyjaśnień, w których oskarżony nazywa M. oszustem, wyłudzaczem, mitomanem, nie zrównoważonym psychicznie, nadużywającym alkoholu itp. Wiedział ponadto, że jest to osoba wielokrotnie karana, a mimo to nawiązywali kontakt zaraz po wyjściu (...) z zakładu karnego i jak twierdził początkowo oskarżony „pomagałem mu”. Na koniec oskarżony zastrzegł, że „broń B.” nie mieli kontaktów przyjacielskich, a nawet koleżeńskich.

Obraz kontaktów oskarżonego z M., który ostatecznie kreował A. K. nie odpowiada ani zeznaniom świadków, ani zasadom doświadczenia życiowego. Nie można bowiem przyjąć, że dojrzały mężczyzna, prowadzący własną firmę i międzynarodowe interesy znosi „nękanie” „niezrównoważonego psychicznie”, „oszusta” pożyczka mu duże kwoty pieniędzy albo drogi sprzęt elektroniczny, znosi to latami bez protestu, a w dodatku informuje nękającego na bieżąco o swoich planach wyjazdowych. Tak bowiem oskarżony próbował wybrnąć z kwestii daty i sposobu przemytu amfetaminy do S., które to informacje przekazał P. M. prokuratorowi w trakcie przesłuchania w dniu 20 października 2014 r., czyli na około 8 miesięcy przed zatrzymaniem K. i M., M.: „Ja od A. wiedziałem, że szuka amfetaminy, bo powiedział, że miał spalony jakiś kontakt na P.. Ja z nim jakoś przed listopadem 2013 r. rozmawiałem. Potem było spotkanie A. i K. w domu A. w P. ... brałem w nim udział. Po tym spotkaniu zawoziłem A. próbki amfetaminy od K. ... A. pojechał do S., potwierdził jakość towaru i chciał kupić 5 kg. K. mu tyle nie dał bo A. chciał w komis ... Miał dać mu 2 kg. Ja pod koniec listopada ich skontaktowałemPrzekazanie miało miejsce w S. w barze. A. pojechał sam. Ja ustalałem termin przekazania”. Dalej świadek opisał, jak tego samego dnia pojechał do oskarżonego, widział przepakowywanie i ukrywanie amfetaminy w paczuszkach – plastrach z czarnej folii w zakamarkach samochodu. Zeznał także „A. pojechał do S. dwa dni po zakupie ... A. zapłacił 24 tys. zł (za 2 kg) ... w S. dostaje za 1 kg 30 tys. zł” (akta v Ds. 118/2014 t. I). Te precyzyjne informacje potwierdził częściowo w dniu 6 października 2015 r. świadek K. M., pamiętając wówczas to, że sprzedał oskarżonemu 2 kg amfetaminy pod koniec 2013 r., choć zastrzegł, że dokładnie nie pamięta daty.

(...) Biuro (...), dysponując takimi dowodami, ustaliło, że A. K. zakupił bilety na prom na samochód V. (...) na dzień 28 listopada 2013 r., powrotny 3 grudnia 2013 r. (odpowiedź (...), t. I akt śledztwa), przy czym wyjazdy do S. nie były w tym okresie tak częste, jak wyjaśnił oskarżony, tak by nie można było ustalić kiedy wywiózł zakupioną od M. amfetaminę. Dokumenty podróży wskazują na wyjazdy w dniu 28 listopada 2013 r., 14 stycznia 2014 r., 25 lutego 2015 r., następnie w lipcu, w październiku itd., a więc w końcu listopada 2013 r. był tylko jeden wyjazd.

Zeznania M. i M., nie dość, że są wzajemnie zgodne, to zostały potwierdzone tego rodzaju faktami, które wskazały na datę przestępstwa. Tłumaczenia oskarżonego skąd M. znał datę jego wyjazdu do S. są skrajnie naiwne. Oskarżony wyjaśnił, że M. zawsze pytał go kiedy wyjeżdża do S. i wraca, a on mu odpowiadał. Jeśli się to zdarzy, po raz kolejny, z

wersją o nachodzącym oskarżonego, nękającym go, niezrównoważonym przestępcy, to nie sposób przyjąć, że dbający o warsztat pracy i rodzinę człowiek przekazuje takiej osobie informacje o każdorazowym wyjeździe za granicę.

Śledząc dalsze zeznania P. M., wynika z nich, że miał on pretensje o to, że oskarżony zawdzięczając mu interes z M. nie dał mu „prowizji”, unikał informowania kiedy i jak się rozliczyli oraz że przejął osobiście kontakt do M. rezygnując z pośrednictwa M..

Także z zeznań K. M. wynika, że unikał kontaktu z M., którego zaczął podejrzewać o współpracę z policją, ale A. K. ocenił jako osobę „rozsądną”; „Oskarżonemu mówiłem .., że P. poznał nas i to wystarczy” (k. 202 akt sądowych).

Jakkolwiek K. M. miał negatywną ocenę P. M., to przyznał, że przyjął jego pośrednictwo w sprzedaży narkotyków dla K. skuszony większym zyskiem niż na rynku krajowym. Charakterystyczna jest też zgodność zeznań obciążających A. K. pochodzących od tych dwóch osób, które nie tylko obciążły siebie, ale jest wykluczone, by broniły jakiegoś wspólnego interesu za cenę pomówienia oskarżonego.

Mimo naturalnych procesów zapominania, które tak eksponują obrońcy, a które świadczyć mogą za spontanicznością zeznań M. i M., stanowczo, konsekwentnie i bezpośrednio potwierdzają one zakup 2 kg amfetaminy pod koniec listopada 2013 r., ukrycie jej w samochodzie, a pośrednio – uwiarygodnione dokumentami podróжными i (...)ami – przemyt do S. w dniu 28 listopada 2013 r.

K. M. określił cenę 12 tys. zł za kilogram, czyli dokładnie taką, jak podał w śledztwie P. M., który nie był przy przekazywaniu narkotyku, ani później przy zapłacie, ale zgodnie z M. potwierdzili, że to (...) zorganizował tę transakcję, nad czym do końca procesu karnego ubolewał K. M.. Podkreślał przy tym, że M. nie znałby wielu szczegółów od niego, gdyż mu nie ufał, ale oskarżony „opowiadał P. wszystko, więc siedzimy we dwóch” (k. 202 akt sądowych). Nie ulega zatem wątpliwości, że bliskie i częste kontakty oraz zaufanie oskarżonego, o którym mówił P. M., było rzeczywiste, a duża liczba kontaktów telefonicznych i spotkania to potwierdzają. Wszystkie dowody, poza nieszczerymi wyjaśnieniami oskarżonego, układają się w logiczną całość, przy zastosowaniu zasady obiektywizmu, wiedzy, logiki i doświadczenia życiowego. W związku z powyższym zarzut naruszenia art. 7 k.p.k. jest bezzasadny w stopniu oczywistym.

Zgodności zeznań dwóch świadków, którzy z pewnością nie pozostają w zмовie, zgodności szczegółów zdarzeń, nie da się skutecznie podważyć za pomocą niepotwierdzonego i zmieniającego się w wyjaśnieniach oskarżonego motywu odwetu, który zarzuca oskarżony M.. Oskarżony pomija przy tym postawę K. M., który nie był mu nic dłużny, nie miał defektów charakterologicznych, ubił z oskarżonym interes, nie miał pretensji, a mimo to potwierdził, że sprzedał mu 2 kg amfetaminy w komis, po 12 tys. za 1 kg i to w czasie i okolicznościach opisanych przez pośrednika. Ani więc nieścisłości w zeznaniach świadków, które wynikały z upływu czasu, ani żadne względy defektu osobowościowego P. M., które strona oskarżona próbowała przedstawić jako chorobę psychiczną, nie zdołały zakwestionować realizmu jego depozycji.

Adwokat J. M. cytuje w swoim piśmie wyłącznie fragmenty zeznań z rozprawy z roku 2016, kiedy to P. M. mylił daty transakcji, nie pamięta liczby, ani wagi próbek amfetaminy, sposobu przekazania zapłaty oraz to z jakiego powodu nie był przy sprzedaży. Jest to obrona nieskuteczna, skoro pomija to, że:

- zeznania K. M. i P. M. złożone w odstępnie roku (2014 - 2015) potwierdziły te same, najistotniejsze elementy, tj. czas, miejsce, okoliczności sprzedaży oskarżonemu 2 kg amfetaminy (w komis, za cenę 24 tys. zł) przy pośrednictwie M.;
- zeznania P. M. odnośnie do czasu i celu tego zakupu, tj. przeznaczenia narkotyku do przemytu do S., zostały uprawdopodobnione danymi o przekroczeniu granicy w dniach 28 listopada, 3 grudnia 2013 r.;
- liczne kontakty oskarżonego z M. z okresu przestępstwa i znajomość ówczesna obu z M. potwierdzona została depozycjami M. i oskarżonego, a pośrednio danymi dotyczącymi telefonów;

- handel narkotykami w znacznych ilościach potwierdzony został skazaniem K. M., przeszukaniem jego domu, przyznaniem się do winy i zeznaniami M.;

- pewne szczegóły transakcji ujawnione najpierw przez P. M., znane tylko uczestnikowi zdarzeń nie mogły być wymyślone skoro potwierdził je niezyczliwy mu K. M., obciążając siebie;

- P. M. wskazał podczas eksperymentu procesowego (wizji lokalnej) przeprowadzonej w dniu 9 stycznia 2014 r., a więc zaledwie kilka tygodni po przestępstwie, na rolę K. M. i A. K. i wersję tę utrzymał przez kolejne lata, aż do zakończenia sprawy oskarżonego, wskazał też miejsca zamieszkania oskarżonego i M., miejsce przekazania amfetaminy, w którym pośredniczył ale nie uczestniczył, co od początku przyznał, przy czym przyczyny jego nieobecności, które inaczej pamiętał po latach nie są istotne wobec niezmienności głównych faktów;

- P. M. od początku zeznawał o tym, że zakup amfetaminy poprzedzało przekazywanie za jego pośrednictwem próbek dla oskarżonego czemu nie zaprzeczył przed Sądem K. M., przy czym różnice w liczbie, czy wadze takich próbek, eksponowane w piśmie J. M., są okolicznością drugorzędą, wobec zgodności istotnych faktów;

- P. M. wskazał bezbłędnie na dom (biuro) oskarżonego, mimo, że na jednej działce stały dwa domy jego rodziny;

- P. M. w kolejnym przesłuchaniu uściślił, że ukrywanie amfetaminy do przemytu w samochodzie oskarżonego, które obserwował w dniu jej zakupu od K. M., dotyczyło samochodu V. (...), a okoliczności tej nie mógłby poznać, gdyby nie była rzeczywista, gdyż ustalono, że w tym czasie na posesji i w dyspozycji rodziny oskarżonego było kilka samochodów różnych marek (2 samochody A. należące do żony i teściowej, P. zarejestrowany na oskarżonego), w tym wskazany przez świadka V. (...) będący własnością teściowej A. K.;

- ustalenia policji potwierdziły posługiwanie się przez oskarżonego samochodem V. (...) nr rej. (...), którym w dniu 28 listopada 2014 r., promem S. L., przekroczył granicę ze Szwecją;

- za szczerością P. M. i skrupulatnością w relacjonowaniu rzeczywistości świadczy i ten element zeznań, w którym rozpoznając A. K. na zdjęciu (trzecie przesłuchanie, dnia 28 listopada 2014 r., zeznał, że to jest ta osoba, ale „to jest jakieś stare zdjęcie, on teraz wygląda zupełnie inaczej. Jest grubszy i starszy” (to. I V Ds. 118/2014), co odpowiada zmianie sylwetki oskarżonego;

Należy na koniec zaznaczyć, że próby zdyskredytowania P. M. za pomocą twierdzeń o jego nałogach i nierównoważeniu psychicznym, były nieskuteczne, w świetle treści i logiki jego zeznań, szczerego przyznania się do problemów z używkami, nietajaniu przeszłości kryminalnej i problemów związanych z wieloletnim przebywaniem w środowisku przestępczym. Zebrane przez Sąd Okręgowy informacje, w tym opinia z k. 154 – 160 na podstawie badań psychiatrycznych P. M. w innej sprawie karnej, w grudniu 2009 r., potwierdziła jego pełną poczytalność, mimo ówczesnego uzależnienia od alkoholu i narkotyków (sygn. akt 1 Ds 1589/08).

Mimo to Sąd Okręgowy przesłuchał ponownie P. M. z udziałem biegłego psychologa (rozprawa dnia 13 czerwca 2016 r., k. 196 - 201). Obiektywna i profesjonalna opinia biegłego T. G. rozwiała wszelkie wątpliwości co do zdolności P. M. do rejestrowania, zapamiętania i wartościowego przekazu faktów. Biegły nie ujawnił żadnych dysfunkcji procesów myślowych, wpływu używek na postawę świadka, zaznaczył cechy rzeczowości, logiki. Wyjaśnił też, że różnice w zeznaniach składanych po latach przed Sądem, w tym mylenie dat rocznych wynika z bieżącego stanu emocjonalnego świadka związanego z pobytem w sądzie, przy czym nie stwierdzono tendencji do uzupełniania luk pamięciowych zmyślnymi treściami, co jest widoczne nawet bez wiadomości specjalnych. Świadek kilkakrotnie powtarzał, że szczegółów już nie pamięta, co tak akcentowali obrońcy. Świadczy to o rzetelności świadka i braku tendencji do koloryzowania i nadmiernego obciążania sprawców, czy stawiania siebie w lepszym świetle.

Należy też zauważyć, że świadek nie zmienił zeznań także wówczas, gdy jego sprawa była już prawomocnie zakończona, co przeczy tezie apelującego o interesowności pomówienia.

Sąd Apelacyjny odnieść się na koniec do zarzutu bezwzględnej przyczyny odwoławczej, który zawarł w spóźnionym piśmie apelacyjnym adw. J. M., a która mogłaby być brana pod uwagę z urzędu. obrońca przeniósł zarzut pierwszy kasacji – naruszenia art. 6 k.p.k. w zw. z art. 80 i art. 85 k.p.k., tj. kolizję interesów obrończych adw. C. T., który w pewnym okresie śledztwa reprezentował A. K. i K. M. po ich zatrzymaniu w 2015 r.

Ta sytuacja procesowa została tak starannie wyjaśniona przez Sąd Najwyższy, że ponawianie tego zarzutu, z wykorzystaniem tych samych okoliczności i argumentów może dziwić w przypadku doświadczonego adwokata. Jego stwierdzenia o tym, że Sąd Najwyższy orzekł wbrew swemu orzecznictwu i kwestionowanie rozstrzygnięcia w tej części jest nieprofesjonalne. Fakty są następujące: A. K. i K. M. ustanowili po zatrzymaniu adw. C. T., bo jak zeznał K. M. liczył na solidarną postawę A. K. (oba nie przyznali się początkowo do winy). K. M. zorientowawszy się, że P. M. i A. K. wyjawili jego osobę, postanowił zmienić wyjaśnienia, rezygnując przedtem z usług adw. C. T.. A. K. zaś podtrzymał swoje pełnomocnictwo do końca postępowania karnego. Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że adw. C. T. był obrońcą podejrzanych wyłącznie w okresie, w którym oskarżony i K. M. nie przyznawali się wspólnego zarzutu. W dniu 6 października 2015 r., kiedy to K. M. przyznał się i obciążył A. K., nie korzystał już z pomocy C. T. (protokół przesłuchania wskazuje adw. P. K.). Nigdy potem role adw. C. T., jako obrońcy tych osób, nie skrzyżowały się. Adw. C. T. nie dysponował już wiadomościami obrońcy odnośnie do zmiany postawy procesowej K. M., które wskazywałyby na konflikt interesów. Kontynuacja obrony A. K., tj. jednego z ówczesnych podejrzanych nie stanowi żadnego argumentu za naruszeniem jego prawa do obrony. Przywoływane przez obrońcę orzeczenia Sądu Najwyższego nie sprzyjają wcale jego interpretacji kolizji interesów i z pewnością były przedmiotem uwagi Sądu Najwyższego, który poświęcił temu zagadnieniu nieomal trzy czwarte merytorycznej części pisemnego uzasadnienia wyroku z dnia 11 kwietnia 2018 r., sygn. akt II KK 390/17, str. 8 – 12.

Sąd Apelacyjny potwierdził to, że gwarancje procesowe oskarżonego do niezależnej obrony, przy pomocy wybranego obrońcy, nie zostały naruszone.

Z powyższych względów Sąd Apelacyjny zmienił w niewielkim zakresie zaskarżony wyrok. Uznał, że oskarżony wypełnił znamiona przypisanego mu przestępstwa z art. 55 ust. 3 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, a wymierzona mu kara w minimalnym ustawowym wymiarze – 3 lat pozbawienia wolności – uwzględniła okoliczności łagodzące (niekaralność oskarżonego, dobrą opinię), mimo, że A. K. dokonał jednego z najgroźniejszych społecznie przestępstw, nie okazując żadnej skruchy, w sytuacji przytłaczających dowodów winy.

Na podstawie art. 63 § 1 k.k. zaliczono oskarżonemu okresy pozbawienia wolności.

Na podstawie 636 k.p.k. zasądzone od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty postępowania apelacyjnego. Oskarżony od lat prowadzi działalność gospodarczą i posiada majątek, powinien więc ponieść koszty wynikające z jego sprawy.